

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 17 Kwietnia r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W i l n o.

Wiadomość ile zachorowało, wyzdrowiało i umarło z choroby Cholery w mieście Wilnie od iey okazania się, dnia 5go, do 14go kwietnia.	Osób woy- skowych.	Chrześcian różnego stanu.		Żydów.		Ogół.
		męż.	kob.	męż.	kob.	
Zachorowało	15	8	3	23	17	36
Umarło	5	4	2	8	10	27
Wyzdrowiało	1	—	—	—	—	—
Zatem do dnia 14 rze- czywiście znajdowało się chorych	11	4	1	15	7	38

O różnych pomocach, udzielonych od Rządu fabrykantom.

1) Fabrykantowi wyrobów tasiemkowych, merli i kanwy, kupcowi 3ciej gildy Gabryelowi Żukowu, którego zakład został zniszczony przez przypadkowy w nim pożar, skutkiem wstawienia się P. Ministra skarbu, przez ukaz n a y w y ż s z y 17 stycznia 1830 roku, n a y m i ł o ś c i w i e y udzieloną została pożyczka 60,000 rubli na ewikcyą domu, który Żukow kupić sobie zamierzał na nowe umieszczenie fabryki.

2) Fabrykantowi Nagelowi, za podobnymże wstawieniem się, n a y w y ż e y przyjętym d. 14 lutego 1830 roku, rozkazano wydać 6,000 rubli, jako pożyczkę jednorazową, na poprawienie iego fabryki świec, takżę pożarem uszkodzonej.

3) Negocyantowi Lidertowi w pomoc na wprowadzenie tu szczególnego sposobu przysposabiania farby grynspanu, za takimże wstawieniem się, przez n a y w y ż e y potwierdzone d. 24 marca 1830 r. postanowienie komitetu PP. Ministrów, zezwolono wydać ze skarbu sposobem pożyczki na lat 10 do 3,000 pudów miedzi, z przyjęciem w ewikcyi iego fabryki. Nadto uwolniony on jest na trzy lata od opłaty powinności za utrzymywanie fabryki.

4) Reiestratorowi kollegialnemu Koczetowu, który się odznaczył umiętnością bielenia przędzy i płótna, dla niedostatecznego iego stanu, skutkiem wstawienia się P. Ministra Skarbu, przez potwierdzone d. 11 stycznia 1830 r. iego przełożenie, n a y w y ż e y rozkazano wydać jednorazowie 2,000 rubli, na wspomóżenie w wykonywaniu tego processu.

5) Maystrowi wstąg, cudzoziemcowi Bergowi, celem wspomóżenia, dla udoskonalenia iego zakładu, wydano na 12cie lat 6,000 rubli, z obowiązkiem płacenia prawem ustanowionych procentów w późniejszych dziesięciu leciech, po n a y w y ż s z e m zatwierdzeniu d. 15 lipca 1830 roku postanowienia Komitetu PP. Ministrów, skutkiem przedstawienia P. Ministra skarbu.

6) Przybyłym tu z Berlina fabrykantóm wstąg, dwóm braciom Hece, którzy założyli tu fabrykę tego rodzaju, po n a y w y ż s z e m utwierdzeniu 22 listopada 1830 roku wstawienia się P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y udzielono każdemu jednorazowie bez powrotu, na najęcie miejsca, dla umieszczenia ich fabryki, za dwa lata po 2,000 rubli assygn.

7) Znaydującemu się w Moskwie cudzoziemcowi Wiktorowi Diubarowi, który okazał usługi dla naszego przemysłu, przez rezolucyą P. Ministra Skarbu, wydano do 600 rubli.

8) Cudzoziemcowi Ceylawi, który zamierzył założyć tu fabrykę robienia świec stearynowych, wydano z Departamentu rękodziel i handlu wewnętrznego pożyczkę bez procentów na dwa miesiące 600 rubli. Nadto dane mu jest uwolnienie na trzy lata od płacenia gildyynych powinności za utrzymywanie tego zakładu.

9) Cudzoziemcowi Tyssenowi, wydano od Departamentu rękodziel i handlu wewnętrznego jednorazowie do 200 rubli, jako pomoc na początkowe zakłady, z powodu, iż on ma zamiar zaprowadzić tu wyrabianie korónek plecionych.

10) Przybyłym tu zza granicy cudzoziemcóm Tatbo i Szlikumowi, w zamiarze zaprowadzenia u nas nowego udoskonalonego sposobu tepienia łożu wołowego, za to pożyteczne przedsięwzięcie i za oddanie wręce Rządu wiadomego im sekretu tego processu, przez n a y w y ż e y potwierdzone dnia 29 sierpnia 1830 r., przełożenie P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y udarowani zostali każdy z nich pierścieniem brylantowym.

11) Fabrykant Junker, za odznaczającą się robotą tanich kapeluszków bawełnianych zamiast słomianych, za udoskonalenie roboty kart i introligatorstwa, i za różne inne przysługi, okazane na dobro naszego przemysłu, skutkiem wstawienia się P. Ministra Skarbu, przez n a y w y ż e y potwierdzone d. 5 stycznia 1830 r. iego przełożenie, n a y m i ł o ś c i w i e y udarowany złotym medalem z napisem za pożyteczne, dla noszenia na szyi, na wstędze orderu s. Anny.

12) Tatarowi Astrachańskiemu Abdullowi Nadarbiejowi, zamieszkałemu w Moskwie od roku 1824, dla wysyłania wyrobów rękodzielnych rossyjskich do Azji i zastosowania ich do gustu azyatyckiego, przez co czyni się wielki pożytek dla naszego przemysłu, po n a y w y ż e y potwierdżonem d. 21 marca 1830 r. wstawienia się P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y przeznaczono w nagrodzie 200 czer. zł.

13) Moskiewskiemu fabrykantowi Joachimowi Huczowu, w nagrodę wzorowey krzątkowości iego i za odbyty znakomity do Azji przygotowaney w tym celu materyi iedwabney, używaney tam na zawoie, po n a y w y ż s z e m u

twierdzeniu d. 25 kwietnia 1850 r. podobnegoż wstawienia się P. Ministra Skarbu, na y mi o ś c i w i e y dany mu został medal złoty z napisem *za pożyteczne*, dla noszenia na szyi na wstędze orderu ś. Anny.

14) Dane przez P. Ministra Skarbu, na ośnowię ukazu 1827 r. grudnia 21 dnia, uwolnienie od opłaty gildyinych powinności, za utrzymywanie różnych nowo założonych fabryk na trzy lata:

a) Cudzoziemcowi *Rozenbergowi*, mającemu zakład robienia kleju z rzemienia.

b) Cudzoziemcowi *Hece i Komp.*, za utrzymywanie fabryki wstąg.

c) Cudzoziemcowi *Papmelowi*, za fabrykę cukru.

d) Cudzoziemcowi *Hane*, za utrzymywanie zakładu solenia mięsa nowym udoskonalonym sposobem.

e) Cudzoziemcowi *Berlinowi*, za utrzymywanie fabryki perkalow.

f) Cudzoziemcowi *Baumanowi*, za utrzymywanie zakładu farbowania skór i robienia kapsuł.

g) Włóścianinowi *Koleśnikowu*, za utrzymywanie zakładu wyrabiania gryszpanu.

h) Włóścianinowi ochteńskiemu *Głazurynowi*, za utrzymywanie zakładu bielienia.

i) Cudzoziemcowi *Żurdenowi*, za utrzymywanie zakładającej się przez niego fabryki robienia koronek i blondyn.

k) Cudzoziemcowi *Martyniemu*, za urządzający się przez niego w Moskwie zakład przędzenia bawełny. (*Ж. М. и Т.*)

O aparacie do parowania syropu cukrowego, udoskonalonym przez marszałka powiatu pińskiego Skirmunta.

Wiadomo jest publiczności, o wydanym P. Marszałkowi *Skirmuntowi* wyłącznym przywileju dziesięcioletnim na ten wynalazek *), umieszczamy teraz opisanie, na czém to udoskonalenie zależy, podług opisu i rysunku, złożonego przez wynalazcę w Ministerjum skarbu.

1) Naczynie, z lanego żelaza, pochyło postawione, o 4rech ścianach, grubości nie mniej, iak pół diujma, mające około 4ch arszynow długości, 8 wierszkow szerokości i 2½ wierszkow wysokości, którego ściany poprzeczne albo wierzch, dla wygody czyszczenia wewnątrz, są przystawiane, ale ściśle przymocowane do naczynia gwintami i żelaznym kitem; powierzchnia zaś tego naczynia pokrywa się cienką blachą miedzianą lub mosiężną, albo, będąc wypolerowana, pobiela się cyną, i na-niey, dla łatwiejszego ścieku parowanego płynu, przeprowadzają się wzdłuż iey wązkie i nie głębokie rynki; odległe iedna od drugiey na ¼ diujma, i z obu dolnych i iedney poprzeczney strony otoczona miedzianą, wysokości na pół diujma ramą, przymocowaną do brzegow naczynia, a czwarta strona zakończona spuszczoney nosem. Pochyłość tego naczynia, pomagająca do ścieku parowanego płynu, oznacza się licząc pół wierszka na ieden arszyn długości.

2) Do znajdujących się, w blizkości końcow naczynia, na iednym z dolnych ścian iego, dwóch otworow, przymocowują się gwintami trąby: z podniesionego końca trąba, prowadzona

od kotła parowego, przez pośrednictwo którey naczynie napełnia się parą dla sprawienia parowania; a z tego końca, gdzie się znajduje nos, druga trąba, łącząca się z naczyniem, zawierającym w sobie wodę. U tey trąby znajduje się kran, który odtykając i zatykając, można powiększać albo pomniejszać toż ciśnienie pary i przez tenże kran wypuszcza się woda, powstająca z ochłodzenia pary w naczyniu. Przez ostatni otwor wychodzi takóż i para, zbytecznie się zbierająca w naczyniu.

3) Walec, zrobiony z blachy miedzianej, 8 wierszkow długości i 1 wierszek średnicy, w iednym końcu którego znajduje się zatykający się korkiem otwor pół wierszka wielkości; dla czyszczenia iego wewnątrz; do tego walca, po napełnieniu naczynia parą, podniesioną do należytego stopnia ciepła, przez pośrednictwo trąby z kranem, wchodzi z ogólnego rezerwoaru, zagrzewa się w nim do potrzebnego takż stopnia, przeznaczony do parowania na pochyłych powierzchniach płyn, a z niego przez pośrednictwo rozłożonych po całej iego długości, w odległości każdego półwierszka i porobionych w kształcie ostrokregow szczelin, w średnicy ich nie więcej, iak na igłę średniey miary; płyn ten, czyli sok, wyciekając, spada w postaci cienkich nittek na powierzchnię naczynia w tym iego końcu, do którego doprowadzona trąba od parowego kotła, i po niey się rozściełając, spływa przez nos, do znajdującego się przed nim żłobka.

Dla zupełnego oznaczenia siły pary i stopnia iey ciepła, przyprawiony iest do aparatu barometr i termometr.

Wyższość tego aparatu, podług tłómaczenia się P. Skirmunta, naybardziej zawiera się w szybkości, z iak za iego pośrednictwem, paruje się syrop cukrowy: gdyż w tym względzie przewyższa on wszystkie dotąd znaiome podobne aparaty, nawet w produkcjach nierównie doskonałszych. (*Ж. М. и Т.*)

O sposobie życia Kirgiz-Kaizaków czyli Kozaków Kirgizkich.

Artykuł ten, który wymuiemy z *Gazety Literackiey Rossyyskiey*, iest wyciągiem z wielkiego dzieła o *Kirgiz-Kaizakach*, które P. Radzca Stanu, *A. Lewszyn*, zamierza wkrótce wydać w ięzyku rossyyskim i francuzkim. Bawiąc przez lat kilkanaście w *Orenburgu*, autor odbywał liczne podróże po stepach kirgizkich i zebrał wszystkie, iakie powziąć można było wiadomości, o narodach wpośród nich błąkających się. Dzieło iego podzielone iest na 3 tomy, z których dwa pierwsze poświęcone są opisaniu miejsc zamieszkaneych przez Kirgiz-Kaizaków, iakoteż badaniom historycznym nad tym narodem; a trzeci obeymuie wiadomości etnograficzne nad ich obyczajami, zwyczajami, religią, i t. d. Wydanie pomienionego dzieła z wielkiem, zapewne, ukontentowaniem przyięte będzie w Europie, gdzie wiadomości o środkowey Azji są bardzo ograniczone, a nawet częstokroć błędne. Będzie to więc prawdziwa przysługa, naukom przyniesiona.

Sposób życia Kirgizów przedstawia uderzający obraz obyczajów patryarchalnych. Wiodok całego pasterskiego narodu, który żyje tylko dla swoich trzód, dla swoich koczowisk, znikaącego w iednym mgnieniu oka, i przenoszącego się swobodnie na inne miejsca; proste ich ży-

*) *Kur. Lit. N. 11.*

cie, nieoddalające się od przyrodzenia, następczą dla wyobraźni poety i autora romansów, obraz nader powabny i ciekawy. Spoglądając na Kirgizów, człowiek obdarzony żywą imaginacją, upatrywać w nich może niewinnych pasterzy Arkadyi, lub spokojnych mieszkańców współczesnych Abrahamowi; może sobie wystawić tak nazwane szczęście ludzi, dalekich od występków wielkich miast; nakoniec szukać u nich przedmiotów do sielanki czyli eklogi. Lecz, oziębły wędrownik widzi w nich tylko lud na pół-dziki, i porównywa ich ze Scytami Herodota, z Tatarami Mongolskimi Czengiskana, z Beduinami, Kurdami, z mieszkańcami nad brzegami Jenisei żyjącymi, z Hetentotami i innymi dzikimi plemionami, mieszkającymi w Azji i Afryce.

W rzeczy samej, hordy Kirgizów są pod wielu względami do nich podobne, a mianowicie w swoich zwyczajach, błakającem się życiu, w karmieniu swoich trzód, za którymi przechodzą z jednego miejsca na drugie, ze swoimi mieszkańcami przenośnemi.

Mieszkanie Kirgiza, zowiące się *Kibitką* czyli *Jurką*, jest rodzajem namiotu okrągłego, utworzonego z kraty drewnianej, wołokiem pokrytej, którego wierzchołek zakończony jest wielkim pośrodku otworem; ten zakrywa się i odkrywa według upodobania: otwór ten służy razem do wewnętrznego oświetlenia namiotu i do wyprowadzania dymu, kiedy ogień się pali. Wysokość tych iurt, zupełnie podobnych do iurt kałmuckich rozmaita jest, i wynosi od 4 do 8 arszynów, dyamentru zaś mają od 8 do 15 arszynów i więcej. Kraty ich drewniane, są przymocowane sznurami z włosów końskich do słupów wkopanych do ziemi; drzwi są drewniane, a w nich osadzone bywają kawałki rozmaitego koloru kości i inne ozdoby; niekiedy zaś prosty wołok zastępuje miejsce drzwi. Sznury, służące do wiązania i przymocowania kraty, są zwyczajnie niciane, bogatsi zaś używają na ten cel sznurków iedwabnych. Latem ściany wewnątrz iurt powleczone są obiciem z mat słomianych, przeplatanych niemi rozmaitego koloru. Podczas wielkich upałów, podnoszą niżej leżące wołoki, a wtenczas takowe maty zasłaniają od promieni słonecznych, i przepuszczając świeże powietrze bronią przystępu pyłu do iurty. Na kibitkach proństych Kirgizów wołoki zazwyczaj są szare; u bogatszych zaś i znakomitszych wołoki te są białe; niektórzy sułtani panujący średniej i wielkiej hordy używają wołoków czerwonym sukniem powleczonych i materyą iedwabną podszytych. Przeciwnie zaś ubożsi pokrywają swoje mieszkania matami z darni lub trzciny.

Ściana Jurty, leżąca naprzeciw drzwi zastawiona jest skrzyniami, kilimami obitemi, na których składają odzienie i futra: po obu stronach zawieszono są szable, strzelby, łuki ze strzałami, siodła, zbroje, rogi na proch i inny rynsztunek, oraz rógczniki, imbryczki do herbaty, kubki, wory (zrobione z iednej całkowitej skóry bez szwu, i nazywające się *tursukami*), niekiedy nogi końskie i mięso wędzone. Na podłodze (którą jest naturalna ziemia) przykryte wołokiem, widzieć się dają wielkie wazy, garnki do gotowania mięsa, wałki drewniane kładące się pod głowę w czasie spania, oraz skrzynie szczególnego kształtu i rozmaicie ozdobione, w których chowają wory pełne *Kumis*.

Rozpinając i zbierając takową kibitkę w przeciągu półgodziny, Kirgiz przenosi ją latem na grzbiecie wielbłąda, wszędzie, gdzie znajdzie podostatkiem pastwiska i wody dla swoich trzód. Hodowanie bydła stanowi zasadę prawie wszystkich jego stosunków towarzyskich; tak więc, pod jakimkolwiek względem uważać będziemy Kirgiza, zawsze w nim widzimy pasterza zbrojnego, i znajdziemy w polowaniu i skłonnościach pasterskich, źródło jego po większej części uczuć moralnych, iako pobudkę jego po większej części czynności.

Nieustanne przenoszenie się Kirgizów z iednego miejsca na drugie, bynajmniej nie jest dla nich ciężarem: owszem przeciwnie, znajdują w niem największe ukontentowanie i poczytują siebie szczęśliwymi, iż nie są przywiązani do iednego miejsca na ziemi.

Wprawdzie latem życie błakające się ma w sobie wiele przyjemności; lecz przykrém jest w czasie zimy. Wówczas, otoczeni zewsząd kupami śniegu, i przeięci zimnem, mieszkańcy stepów kirgizkich, prawie zupełnie nie wychodzą ze swoich iurt, gdzie ciągle siedzą około ognia 1), znosząc zarówno z iednej strony ciepło i niezmiernie zimno, które przenika ich z drugiej strony. Wiatr, przechodzący przez otwór w górze i przeze drzwi, pokrywa ich śniegiem; niekiedy zamieniany w wichur, wywraca mieszkanie wołokowe i wszystkich, którzy byli pod niem nakryci; wtenczas dzieci wylażą zpod wołoków lub futer, przycołgając się do żarzącego się popiołu, gdzie nagłe obrażenie nóg lub rąk zmusza ich do wydawania przeraźliwych krzyków.

Dla uchronienia się od przykrości zimy, Kirgizowie starają się, ile możności, przepędzić tę porę roku w lesie, w trzcinie, w miejscach osłoniętych pagórkami, lub w piaszczystych pustyniach południowego stepu.

Chociaż niepodobna oznaczyć ze ścisłością miejsce ich koczowisk, bądź w zimie, bądź w lecie, gdyż nie zawsze są zajmowane przez te same familie, uczynimy uwagę, iż prawie zwyczajnie powracają do tychże samych miejsc dla przepędzenia zimy; przyczyną tego jest, iż nie wszędzie mogą znaleźć wygody nieodbicie potrzebne w tej porze roku, w czasie której głębokość śniegu nie dozwala im zmieniać koczowisk.

Niektórzy z Kirgizów, zwłaszcza błakający się niedaleko granic Rosyi, robią w iesieni zapas siana, budują w ziemi chlewy, które kopią pod powierzchnią ziemi, i wznoszą, gdzie tylko można, lepianki z chróstu, dla uchronienia się od wiatrow, a szczególniej północnego.

Przetrwawszy przykrość zimna i wiatrow, Kirgizowie z zachwyceniem witają przyyscie wiosny. Po większej części w czasie dni letnich, śpią tylko lub piją *kumis*, mięsa zaś zgoła prawie nie iedzą; w nocy zbierają się dla oddania się uciechom stołu, dla opowiadania nawzajem powieści, lub dla słuchania *Czybyzgi* 2), *Kobzy* 3), lub *Batabayki* 4).

Podług zdania Kirgizów, iesień jest nay-

(1) Tam gdzie nie ma drzewa, Kirgizowie, używają gnoiu suszonego (Kizik) do palenia.

2) Gatunek piszczałki z trzciny.

3) Rodzaj skrzypców bez harmonii.

4) Rodzaj matery trójkątnej gitary o trzech stronach.

lepszą porą roku. W tenczas to odbywają oni najo-
dleglejsze wędrówki 5), obchodzą swoje święta,
i po większej części puszczają się na rozboie, któ-
rym sprzyja ciemność nocy w czasie tej pory
roku i dobry stan koni, w którym mogą wytrzy-
mac bieg długi i gwałtowny.

Kirgizowie rzadko kiedy koczują w znacz-
nej liczbie: gdyż trzody ich miałyby wówczas
bardzo mało dla siebie przestrzeni; lecz tworzą
towarzystwa z kilkunastu familij złożone, które
łączy z sobą krew lub wzajemne korzyści; te ma-
łe towarzystwa przechodzą razem z jednego ko-
czowiska na drugie i oddzielają się dla szczegól-
nych jakich powodów. Ten rodzaj przenoszą-
cych się wsi nazywają oni *Autami*; liczba fami-
lij, z których się one składają, zależy od okolicz-
ności.

Niektórzy Kirgizowie mieszkają w *Chiwie*,
w Bucharji, w posiadłościach chińskich, w *Kokan-
cie*, w *Toszkancie*, i mają tam swoje domy, zie-
mie, ogrody; lecz liczba ich bardzo jest ogra-
niczona. (J. d. S. P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Lodownia w okolicach Etny. W dzienniku
angielskim *Magaz. Mec.*, donoszą o nader poży-
tecznym dla całych Włoch południowych odkry-
ciu. W lecie 1828 roku, gdy z przyczyny nad-
zwyczajnych i długo trwających upałów w Ka-
tanie i na Malcie wycieńczyły się wszystkie zapasy
lodu, tak wielkiey wagi dla okolic tamecznych,
a które corocznie robią się w porze zimowej z
lodowni i śniegow Etny; Magistrat Katański u-
dał się z prośbą do sławnego tamecznego geolo-
ga, JP. *Gemmelara*, który pilnie rozpoznał w
szczegółach najdrobniejszych wszystkie miejsca
Etny: azaliby się nie znalazła gdzie w górze tej
pieczara lub lodownia, w którejby można było
znaleźć lod lub śnieg śród lata. Ten badacz przy-
rodzenia w rzeczy samey wskazał miejsce, gdzie
niewielka ilość lodu wyglądała zpod wysokiego
ostrokągu lawy i gdzie on oddawna domyśli-
wał się o bytności podziemney lodowni. Gdy za-
częto miejsce to wydobywać, wtedy pod gru-
bą warstwą lawy, znaleziono ogromny pokład lo-
du, zapewne od kilku już wieków leżący, a słu-
żący niegdyś za ruczaj dla potoku roztopioney i
zastygłej lawy. Lod w tej lodowni tak jest mo-
cny, że jego dobywanie i wyciąganie niezmiernie
jest trudne. Wielkie do prawdy podobieństwo,
że ten pokład lodu, tworzył się niegdyś na po-
wierzchni góry, lecz potem, za nastaniem wybuch-
niem, zostawszy zasypany naprzód wulkanicz-
nymi zimnemi popiołem i piaskiem, służył za
ruczaj potokowi lawy i nie mógł roztopić od
siey ciepła, będąc broniony od warstwy piasku i
popiołu. (M. P.)

— *Nowa mięszanina kryształu.* JP. *Faradey*,
chemik angielski, który długo pracował nad wy-
nalezieniem iak naysłabszej mięszaniny kryształu,

- 5) *Czynimy nawiasem uwagę, iż przesąd Kir-
gizów nie dozwala im przedsiębrać żadney
długiey podróży przy końcu miesiąca.*

z któregooby można było robić wielkie szkła op-
tyczne bez pęcherzyków i innych przygan, mnié-
ma, że taki kryształ naysłabszej dałby się zro-
bić z niedokwasu ołowiu, krzemionki i kwasu bo-
rowego, bez użycia alkali (potażu i sody), któ-
rych obecność bardzo wiele szkodzi czystości
szkła. (M. P.)

Ogłoszenie.

2 Izba Skarbowa Wileńska ogłasza, że w
oney na dzień 27 i 30 bieżącego Apryla mie-
siąca, naznaczone są terminy do licytacji na to
pocztowe stacye w Wileńskiej Gubernii, z któ-
rych zdjęte zostały konie przez buntowników.
Życzący wziąć w tenutę takowe stacye do u-
kończenia bieżącego triennium z obowiązkiem
wystawienia koni zaraz po oczyszczeniu przez
woyska pocztowych traktów, zechcą iawić się
do Izby Skarbowey z dostatecznymi ewikcyami
w kilka dni przed naznaczonym terminem, aby
stawało czasu do rozpatrzenia kaucyi.

Sowietnik Kramer.

Kolleg. Sekretarz Malewski. (272)

2 Na ulicy Wileńskiej w domu W. Toma-
szewskiego pod N. 702 są do najęcia pokoje
na dolnym piętrze od Sgo Jerzego, tamże znay-
dują się do sprzedania mocno drażki mało uży-
wane; pomienionych artykułów dostać można
za bardzo umiarkowaną cenę, o której dowie-
dzieć się można od miejscowego murgrabiego.
Wolno drukować Wileński Czasowy Po-
licmeyster Korpusu Zandarmów Podpółkownik
Rutkowski. (274)

3 Od Wileńskiej Izby Skarbowey ogłasza
się, iż w niej na sprzedaż drzewa różnych wy-
miarow 1476 sztuk, drew 30 kubicznych są-
żni i 3470 iednokonnnych wozow chróstu, wy-
rąbanych w skarbowych lasach Kowieńskiego
powiatu, Kormilanowskim, Rumszyskim i Eygul-
skim, przy przełożeniu nowej drogi szosse, na-
znaczone targi 11, 12 i 14 dnia następują-
cego miesiąca maia terażnieyższego roku, do ku-
pienia onych zechcą życzący przybyć do Izby
Skarbowey na naznaczone terminy.

Starszy Leśniczy i Kawaler Strokowski.
Naczelnik Stołu Kisielewicz. (269).

3 Rada Miejska Wileńska zawiadamia Pa-
bliczność, iż odbywać będzie w Izbie swoiey na
Ratuszu licytacye dnia 15, na oddanie w aren-
dę roczną karczem dwóch, należących do fol-
warku Leoniszek i Tupaciszek, i udzielnie ziem
czyli pustoszy przez rozmaite osoby częstkami
na ogrody arendowanych, a w dniach 22, 23 i
24 terażnieyższego miesiąca apryla na oddanie
w arendę samychże folwarków z usiewem ozi-
mym na lat kilka wedle życzenia ambientów;
na iakową licytacyą zaprasza życzących aren-
dować co bądź z wyrażonych posesyji. Datt
dnia 9 apryla 1831 roku.

Miohał Juriewicz R. M. W.

(270) Pismowodca Marcin Pozlewion.

Z przyczyny Świąt Wielkanocnych następujący Numer Gazety Kur. Lit. wyjdzie we środę.

Drukarnia A. Marcinowskiego.

DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 18 kwietnia.

CENZOR Leon Borowski.